

RECENZJE

*Jakub Steblik**

W OCZEKIWANIU NA PRZEŁOM: OBRAZY KRYZYSU EKONOMICZNEGO

Kryzys. Przewodnik Krytyki Politycznej, praca zbiorowa, Seria: „Przewodniki”, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009, stron 440

Kryzys! Ostatnio często stosuje się to określenie wobec rzeczywistości gospodarczej, która mimo ogromnych interwencji państw nie ulega poprawie. W związku z tym pojawia się pytanie o unikalny charakter obecnego kryzysu gospodarczego. Nic więc dziwnego, że coraz więcej tekstów odnosi się do tej kwestii. Niniejsza recenzja omawia książkę Wydawnictwa Krytyki Politycznej, które ma jawnie lewicową orientację. Trzeba jednak uczciwie przyznać, że nie jest to zbiór tekstów, w których przebijają radość z obecnego kryzysu, wręcz przeciwnie. Książka pozwala na zejście z utartych ścieżek i spojrzenie na problem z innej perspektywy. Zebrane teksty są bardzo różnorodne pod względem merytorycznym, poziomu obiektywizmu i bazy empirycznej. Nie dają natomiast usystematyzowanych rozwiązań obecnych problemów. Stąd pewien niedosyt, ale również inspiracja.

Zanim krótko omówię książkę, muszę wspomnieć, że jest ona spontanicznym zbiorem tekstów, co sprawia, że nie posiadają one bogatego zaplecza biograficznego i typowo „naukowego” charakteru. Jednak z drugiej strony, dzięki spontaniczności książka portretuje pewien szczególny moment w historii: kryzys gospodarczy oraz finansowy, którego przyczyny nie są jednoznaczne oraz „kryzys” doktryny neoliberalnej, którą powszechnie uznawano za dominującą i legitymizującą porządek ekonomiczny. Sądzę, że warto zapamiętać moment utraty wiary w doktrynę ekonomiczną, ponieważ kryzys najdobitniej pokazuje, że wiara jest niezbędnym elementem utrzymującym teorię ekonomiczną, a kryzys poddaje próbie jej wyznawców.

Książka jest podzielona się na trzy części, zatytułowane odpowiednio: „Diagnozy”, „Geneza” i „Propozycje”. Każda z nich zawiera kilka artykułów, z których przytoczę najbardziej reprezentacyjne. W pierwszej części znajdują się teksty Piotra Kuczyńskiego, który dowodzi, że bezpośrednimi przyczynami kryzysu finansowego był jednoczesny zbieg kilku czynników: nadmiernej liczby ryzykownych kredytów *subprime*; agresywnej i ryzykownej gry funduszy *headgingowych* oraz nadmiaru inwestycji typu *carry trade*. Czynnikiem pośrednim była z kolei amerykańska kultura korporacyjna, oczekująca jak największych zysków w jak najkrótszym czasie oraz nieobiektywizm agencji ratingowych. Na ten temat głos zabierają jeszcze Jacek Żukowski, Slavoj Žižek czy Benjamin Barber.

W drugiej części Dean Baker przeprowadza skrupulatną analizę przyczyn kryzysu: według niego to przede wszystkim bańka spekulacyjna na rynku nieruchomości, która mogła rosnąć dzięki pozbawionym nadzoru innowacjom finansowym. Robert Brenner podąża tą samą drogą, tyle że z perspektywy wcześniejszych spekulacji rynkowych. Kończy tę część prawdziwa perełka: fragmenty zapisu przesłuchania Alana Greenspana przez Komitet Nadzoru Bankowego Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych, w czasie którego niechętnie przyznaje się on do popełnionych błędów.

W ostatniej części Robert Wade przepowiada rychły i nieunikniony upadek obecnego systemu finansowego i konieczność stworzenia nowego, a Jeffrey Sachs przedstawia pomysły projektu nowego Breton Woods. Ostatni artykuł referuje „postępowy program uzdrowienia gospodarki i odbudowy finansów” sygnowany nazwiskami kilkunastu ekonomistów.

Poza wspomnianymi autorami wypowiadają się również: Paul Krugman, Edmund Phelps, Immanuela Wallerstina, Jadwiga Staniszkis, Naomi Klein, Jacek Żukowski, Slavoj Žižek czy Benjamin Barber.

Powyższe teksty nie są jednolite, ale zostały dobrze nieprzypadkowo. Niemalże wszystkie reprezentują umiarkowaną i rozsądną krytykę „neoliberalnego porządku”, chociaż czasami można odnieść wrażenie, że ów porządek funkcjonuje intensywniej w wyobraźni autorów niż w rzeczywistości. Traktowany jest jako najłatwiejsze do odnalezienia i potępienia źródło powszechnie występujących nieszczęść: głodu, nierówności społecznych Prym wiedzie w tym Naomi Klein, która w swojej niedawnej książce *Doktryna szoku*, przedstawiła świat rządony przez neoliberalne siły.

Z różnorodności tekstów wyłania się spójny obraz funkcjonowania światowej gospodarki, a tym samym przyczyn kryzysu. Składają się na to kolejno: deregulacja rynków finansowych i niedostateczny nadzór nad instytucjami finansowymi, co przyczyniło się najpierw do prosperity, a następnie do ogólnoswiatowego kryzysu. Globalny kryzys doprowadzi – zdaniem autorów – do niewydolności obecnego systemu, wobec czego konieczne są radykalne zmiany w funkcjonowaniu rynków finansowych oraz kompetencji organów państwowych względem instytucji finansowych. Mówiąc w skrócie, chodzi o stworzenie nowego porządku. I najważniejsze, towarzyszy temu nie wprost wypowiedziana nadzieja na sprawiedliwszy i stabilniejszy system. Co ważne, autorzy nie zadowolają się przytaczaniem

wypowiedzi klasyków ekonomii, próbują wymyślić coś nowego i adekwatnego do sytuacji. Wyjątkowo trafne wydaje się tutaj stwierdzenie Paula Krugmanna, że „jedynymi ważnymi przeszkodami strukturalnymi na drodze do ogólnoświatowej prosperity są przestarzałe doktryny, które kłębią się bezładnie w ludzkich umysłach”¹. W tym tkwi oryginalność i wartościowość niniejszej publikacji, i z tego też powodu warto się nią zainteresować.

Najciekawszym postulatem proponowanym przez autorów jest nowa rola państwa, które powinno uzyskać możliwość kontrolowania i sprawowania nadzoru nad instytucjami finansowymi, które tej „opieki” zostały pozbawione. Mówiąc precyzyjnie, funkcje nadzorujące państwa zostają uznane za konieczny element poprawnie funkcjonującej gospodarki. Kontrolowanie procesów gospodarczych ma zapobiegać ryzykownym posunięciom aktorów gospodarczych. Autorzy podkreślają bowiem, że upadek chociażby jednej globalnej korporacji lub instytucji finansowej może mieć negatywne skutki dla całej gospodarki z uwagi na reakcję łańcuchową, w której jedno bankructwo pociąga za sobą następne. Tym samym kształtuje się nowa rola dla państwa, nie mająca, przynajmniej w zamierzeniach, charakteru opresyjnego i krępującego indywidualną inicjatywę. Chociaż do tego może się sprowadzać. Fragmentaryczna kontrola łatwo bowiem może się przerodzić w permanentny nadzór. Czy mielibyśmy w takim wypadku do czynienia z ograniczaniem fundamentalnego prawa każdego człowieka – wolności? Ortodoksyjnie liberalna lub nawet libertariańska odpowiedź brzmiałaby: TAK! Jednak autorzy nie troszczą się o poczucie indywidualnej wolności, ale o coś, co obecnie ma o wiele większe znaczenie: dobrą kondycję systemu gospodarczego jako całości, wolność (rozumianą w sensie swobody gospodarczej) można tymczasowo ograniczyć. Autorzy lekceważą wolność indywidualnych decyzji ekonomicznych, argumentując, że może ona prowadzić do ekonomicznych perturbacji całego systemu gospodarczego. W związku z tym bezpieczniej jest nadzorować strategiczne decyzje finansowe, niż oczekiwać, że rynek sam je skoryguje. Należy jednak pamiętać, że regulacjami tymi objęte zostałyby jedynie działalność i instytucje finansowe o strategicznym znaczeniu.

„Opresyjność” znajduje uzasadnienie, o ile ma służyć stabilności systemu finansowego oraz zmniejszeniu ryzyka kryzysów. A tym samym zapewnieniu poczucia bezpieczeństwa całemu społeczeństwu. Nowa rola państwa nie polegałaby na planowaniu życia ekonomicznego ani określaniu celów i zadań. Chodziłoby raczej o nadzorowanie decyzji podjętych przez uczestników gry rynkowej. Wiąże się z tym ciekawa analogia z książką Urlicha Becka *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*. Fundamentalny wniosek płynący z owej analogii odnosi się do władzy ekonomicznej posiadanej przez korporacje i instytucje finansowe. Dążą one do osłabienia państwa w celu większej swobody działań. Z drugiej strony potrzebują na tyle stabilnego i solidnego państwa, aby gwarantowało im bezpieczne funkcjonowanie. Wydaje się, że taki cel przyświeca autorom: wypracowanie nowej relacji między państwem, instytucjami finansowymi a społeczeń-

¹ P. Krugman, *Wracając problemy kryzysu gospodarczego*, PWN, Warszawa 2001, s. 184.

stwem. Nie mają oni intencji eliminacji instytucji finansowych, są one przecież niezbędne. Celem jest wypracowanie kompromisu.

Zadajmy sobie na koniec pytanie, czy kryzys osiągnął swoje apogeum, czy czeka nas coś o wiele gorszego? Jeżeli pierwsza ewentualność jest prawdziwa i – jak stwierdził prof. Balcerowicz w jednym z wywiadów prasowych – „mamy do czynienia jedynie z kryzysem w obrębie systemu”, to poza skalą zjawiska, nie ma czym się niepokoić. Gorzej jeżeli założymy, że nie ma dostatecznych przesłanek do takiego stwierdzenia. Właśnie dla reprezentantów takiego stanowiska niniejsza książka może okazać się interesująca.